

opusdei.org

# Wpaść w sieci Chrystusa

Homilia abpa Zygmunta  
Zimowskiego, wygłoszona 26  
czerwca 2008 w Radomiu. 18  
kwietnia 2009 został on  
mianowany Przewodniczącym  
Papieskiej Rady Duszpasterstwa  
Służby Zdrowia.

26-07-2008

Minęło już trzydzieści trzy lata od  
chwili odejścia do Nieba św.  
Josemaríi Escrivy i prawie sześć lat  
od Jego kanonizacji, której dokonał w  
Rzymie, na Placu św. Piotra, Ojciec

Św. Jan Paweł II – 6 października 2002r. Opinia o Jego świętości dziś dociera coraz dalej; do nowych miejsc i środowisk. Trzydzieści trzy lata to tak naprawdę niewiele, kiedy chodzi o postać tak wielkiego formatu jak Założyciel Opus Dei. Może dziś jeszcze brakuje nam dłuższej perspektywy historycznej, by jeszcze lepiej oceniać płodność Jego życia, głębię i oryginalność Jego nauki. Liturgia Kościoła, poprzez modlitwę dzisiejszej kolekty Mszy św., uczy nas, że Pan *powołał w swoim Kościele świętego Josemariego, by głosił powszechne powołanie do świętości i apostołstwa* – czyli, że każdy chrześcijanin jest wezwany przez Pana Boga do uświęcania się i apostołowania.

W *Drodze* – najpopularniejszej książce św. Josemarii – napisał słusznie: „*Twoim obowiązkiem jest dążenie do świętości. — Tak, także i twoim. — Jak można myśleć, że jest to*

*zadanie wyłącznie kapłanów i zakonników? Do każdego, bez wyjątku, Pan powiedział: ‘Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski’*[1]. Bogu dzięki, że w ostatnich latach to przesłanie coraz bardziej dociera do świadomości chrześcijan.

Dzisiaj chciałbym się zatrzymać, choć krótko, nad drugim aspektem orędzia Założyciela Opus Dei: każdy chrześcijanin ma być nie tylko świętym, ale również apostołem. Powiedziałbym, że w naszych czasach istnieje pilna potrzeba, by każdy wierny uświadamiał sobie tę prawdę. Właśnie dlatego w grudniu zeszłego roku Kongregacja Nauki Wiary, zawsze czujna nad potrzebami doktrynalnymi Kościoła, wydała *Notę na temat pewnych aspektów ewangelizacji*. Ten dokument – które będę cytował parę razy w tej homilii – podkreśla pilną potrzebę, by każdy chrześcijanin

rozpoznał ewangelizację czyli apostołstwo jako istotną cechę swego powołania: *To apostołskie zadanie jest powinnością, a zarazem niezbywalnym prawem*[2], wynikającym ze chrztu.

To nie przypadek, że wybrana Ewangelia dla Mszy św. Josemarii to właśnie opis cudownego połowu ryb, często komentowany przez naszego świętego. Ewangelia dzisiejsza stanowi swego rodzaju ikonę każdego apostołstwa, każdej misji w Kościele. Postaramy się przeanalizować różne aspekty tego epizodu, prosząc Pana, by pozwolił nam odkrywać najważniejsze cechy naszego własnego apostołstwa, naszej misji w Kościele.

Po pierwsze zauważmy kontekst tego wydarzenia. Miało ono miejsce w dniu *gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego*. Chcieli Go słuchać bo byli zdezorientowani jak

owce nie mające pasterza, bo żyli nieraz w głębokiej niewiedzy nawet co do spraw najważniejszych. I On mówił im prawdę, potwierdzając swą naukę znakami, które czynił.

Odnieśmy tę ikonę to siebie. Czy to nie prawda, że jest to sytuacja jak najbardziej aktualna? Iluż waszych kolegów w pracy, znajomych, krewnych, sąsiadów żyje daleko od Boga lub prowadzi życie religijne bardzo letnie i potrzebują, by ktoś powiedział im co mają robić, by wyjść z tej żalosnej sytuacji. Iluż chrześcijan z powodu powierzchownej formacji waha się w chwili ważnych wyborów moralnych. Św. Josemaría mawiał, że *niewiedza jest największym wrogiem Boga*. Może wielu z naszych bliźnich nie przyznaje się do tego braku wiedzy, nie ośmiela się prosić o pomoc, ale nawet nieświadomie oczekują, by ktoś podał im rękę, rozmawiał z nimi o sensie tego życia, o prawdziwym celu pracy

zawodowej, o to jak ma wyglądać ich rodzina. Jak nie przypominać w tym miejscu stałego tematu nauczania Jana Pawła II, jakby motta jego Pontyfikatu: *świat potrzebuje nowej ewangelizacji*, ludzie potrzebują naszego apostołstwa.

Czytajmy dalej Ewangelię św. Łukasza. Pan poprosił Szymona o jego łódź, *usiadł i z łodzi nauczał tłumy*, które stały na brzegu jeziora. Łódź rybaka to niekonwencjonalny pulpit. Podobnie jak przy innej okazji i w innym miejscu, gdy Pan powołuje Mateusza siedzącego w komorze celnej. Łódź rybacka, komora celna, czyż to nie są nasze miejsca pracy? Czy nie jest to wymowna ikona dla naszego apostołstwa? Pan chce przez ten gest powiedzieć nam, że każde miejsce pracy jest przydatnym dla naszej misji. By apostołować nie są potrzebne specjalne warunki lokalowe: każde miejsce gdzie ludzie pracują i się spotykają jest przydatne,

by mówić innym o Bogu, by dzielić się z nimi tym szczęściem, które nosimy w sercu. W laboratorium, na uniwersytecie, w tramwaju, w biurze prawniczym, w przychodni lekarskiej, na korcie sportowym, w domu..., tam gdzie spotykamy krewnych i przyjaciół znajduje się to miejsce właściwe misji apostołskiej każdego z nas.

Czytamy dalej, że Pan poprosił Piotra: *wypłyn na głębię i zarzuć sieć na połów!*. Morze w Piśmie św. jest często symbolem świata, a ryby są symbolem ludzi żyjące na tym morzu. W świecie, jak na morzu, zdarzają się niebezpieczne burzy, które zagrażają duchowemu życiu ludzi. Ponadto wody naszego świata są nierzadko zanieczyszczone na skutek grzechów człowieka. Dlatego Pan chce łowić ludzi w każdym morzu i każe nam jak rozkazał Piotrowi: *wypłyn na głębię!* Czyli: bądź odważny, komplikuj sobie życie

i pomagaj innym. Powinniśmy  
zaufać tym słowom Pana, wejść do  
naszej łodzi, chwycić za wiosła i  
wyruszyć bez lęku na to morze  
świata, aby pomagać naszym  
braciom żyjącym w mętnych wodach  
w których czasami trudno złapać  
tlenu, w słonych wodach cierpienie i  
śmierci, w morzu ciemnym do  
którego nie dociera światło  
Ewangelii. Jak powiedział Ojciec św.  
Benedykt XVI podczas Mszy  
inauguracyjnej swego Pontyfikatu:  
*„Także dzisiaj Kościół i następcy  
apostołów słyszą wezwanie, by  
wypłynąć na głębie morza dziejów i  
zarzucić sieci, by zdobywać ludzi dla  
Boga (...), dla prawdziwego życia.  
Ojcowie Kościoła dali bardzo  
szczególny komentarz do tego  
zadania. Mówią w ten sposób: dla  
ryby stworzonej, by żyć w wodzie,  
wyciągnięcia z morza jest śmiercią  
(...) Jednak w misji rybaka ludzi  
dokonuje się proces odwrotny (...) Sieć  
ewangelii wyrywa nas z wód śmierci i*



*niesie ku wspaniałości Bożego światła, ku prawdziwemu życiu”[3].*

Szymon zmęczony po nocnej pracy opierał się: *Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie łowili. Staraliśmy się łowić w nocy, kiedy ryby najlepiej biorą. Znamy przecież to jezioro jak dłoń naszej ręki, mamy doświadczenie i wiemy, że dzisiaj nie można łowić. Może i my mamy podobne reakcje i wymawiamy się, żeby nie apostołować: Panie, boimy się; nie jesteśmy dobrze przygotowani, by łowić ludzi dla Ciebie; chcielibyśmy to zrobić, ale jest zadanie bardzo trudne. Szukaj raczej innych lepszych od nas.*

Wszystkie te przeszkody znikają kiedy tak jak Piotr ufamy Panu: *lecz na Twoje słowo zarzucę sieci. Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Każde apostołstwo to współpraca z Bogiem. On daje*

skuteczność i to w sposób nieproporcjonalny do naszych marnych wysiłków. Pan dokonał cudu zdumiewającego. Piotr, który od lat pracował w tym jeziorze nigdy nie widział czegoś podobnego: *napełnili dwie łodzi, tak że się prawie zanurzały*. Czy my również ufamy Panu w naszym apostołstwie? „*W poczynaniach apostołskich powinienes jak zwykle — to obowiązek — zastanawiać się nad ziemskimi środkami, jakimi dysponujesz (2+2=4), ale nigdy! nie zapominaj, że, na szczęście, powinienes też liczyć na jeszcze jeden składnik: Bóg + 2 + 2...*”[4]. Zaufać Panu w apostołstwie w praktyce oznacza dać pierwszeństwo środkom nadprzyrodzonym, a mianowicie modlitwie i umartwieniu za tych przyjaciół, których chcemy zbliżyć do Pana. Czy modlimy się za tego kolegę z pracy, który przeżywa kryzys wiary? Czy polecamy we Mszy św. małżeństwo znajomych, które

przeżywa trudne chwile? Czy umartwiamy się za przyjaciela oddalonego od Boga z którym zamierzamy rozmawiać, by proponować mu, by się dobrze spowiadał?

Na koniec, Pan odsłania wobec Szymona i wobec nas cel tego epizodu: *Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił*. Jakby mówiąc: Piotrze, wszystko co dziś się zdarzyło w tym jeziorze jest znakiem tego, czego oczekuję od Ciebie i od pozostałych Apostołów od tego momentu: już nie ryby, lecz duszy musicie łowić. Ja będę z wami i wasza praca będzie owocna. Duszy nie wejdą do mojej sieci bez waszej współpracy, jesteście moimi niezbędnymi narzędziami w zbawieniu ludzi. *I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim*. Od tego dnia Apostołowie przestali łowić ryby i zaczęli łowić dusze. Wiemy, że jeden

z ulubionych znaków pierwszych chrześcijan był właśnie rysunek ryba, który był dla nich symbolem Eucharystii (od rozmnożenia ryb) i może również pamiątką ich zadania misyjnego na świecie. Faktycznie pierwsi chrześcijanie – wszyscy, a nie tylko Apostołowie – dzielnie ewangelizowali cały ówczesny świat – pogański świat. Założyciel Opus Dei nie tylko był osobiście gorliwym apostołem. Ważniejsze jest to, iż spowodował wielką mobilizację misyjną w Kościele, uświadamiając wiernym świecki charakter ich apostolskiego powołania. Ponadto nauczył konkretnego sposobu ewangelizowania: tego, co nazywał *osobistym apostolstwem przyjaźni i zaufania* i które opisuje tak: „Słowa w porę szeptane do ucha przyjacielowi, który się chwieje; ukierunkowująca rozmowa, którą odpowiednio potrafiłeś sprowokować; fachowa rada, która umożliwia mu udoskonalenie pracy uniwersyteckiej;

*i ta dyskretna niedyskrekcja,  
otwierająca niespodziewane  
horyzonty dla jego gorliwości —  
wszystko to tworzy ‘apostolstwo  
zaufania’”[5]. W podobny sposób,  
nota doktrynalna Stolicy św.  
wskazuje, że „właśnie przez dialog  
ludzi dobrej woli łatwiej otwierają  
swoje serca i szczerze mówią o  
swoich doświadczeniach duchowych i  
religijnych. Takie wzajemne dzielenie  
się, typowe dla prawdziwej przyjaźni,  
jest cenną sposobnością do dawania  
świadcstwa i głoszenia  
chrześcijańskiego orędzia”[6].*

Jesteśmy wdzięczni Ojcowi świętemu  
Benedyktowi XVI, który cały czas  
podkreśla wybitnie pozytywny  
charakter apostolstwa chrześcijan.  
Kościół nie przekazuje tylko listy  
trudnych do spełniania nakazów i  
zakazów, ma coś bardzo  
pozytywnego do oferowania. Kiedy  
mówimy innym o Chrystusie, wiemy  
że przekazujemy im to czego pragną,  
jedyną prawdę, jaka jest w stanie

zaspokoić ludzkie tęsknoty, jedyne prawdziwe szczęście. „Nie ma nic piękniejszego niż wpaść w sieci ewangelii Chrystusa. Nie ma nic piękniejszego jak poznać Go i opowiadać innym o przyjaźni z Nim”[7].

Powiedzmy dziś Panu, że może dysponować naszą łodzią, że chcemy prowadzić apostołstwo w naszym miejscu pracy, w naszym środowisku, wśród naszych kolegów, zgodnie z wskazówką cytowanego dokumentu Stolicy św.: „Ewangelizacji nie prowadzi się jedynie publicznie głosząc Ewangelię czy podejmując działania o dużym zasięgu społecznym, ale także poprzez osobiste świadectwo, które zawsze jest jej niezwykle skuteczną formą. Albowiem oprócz ogólnego i publicznego głoszenia Ewangelii zawsze jest godne uznania i ważne przekazywanie Ewangelii prywatne, od osoby do osoby”[8]. Od osoby do

osoby: od ojca lub matki do syna; od przyjaciela do przyjaciela; od kolegi pracy do kolegi pracy.

Prośmy Najświętszą Maryję Panną, Królową apostołów, o odnowienie i umocnienie zapалу apostoelskiego dla wszystkich dzieci Kościoła.

AMEN.

---

[1] Josemaría Escriva, *Droga*, nr 291.

[2] Nota Kongregacji Nauki Wiary na temat pewnych aspektów ewangelizacji, 3 XII 2007r, nr 10.

[3] Benedykt XVI, 24 IV 2005r.

[4] Josemaría Escriva, *Droga*, nr 471.

[5] Josemaría Escriva, *Droga*, nr 973.

[6] Nota Kongregacji Nauki Wiary na temat pewnych aspektów ewangelizacji, 3 XII 2007r, nr 8.

[7] Benedykt XVI, 24 IV 2005r.

[8] Nota Kongregacji Nauki Wiary na temat pewnych aspektów ewangelizacji, 3 XII 2007r, nr 11.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/wpasc-w-sieci-chrystusa/>  
(23-02-2026)